



52746

I

Mag. St. Dr.

P

Matem. 911

Wisniewski Wojciech

Latosie Cięż albo Dyalog o Kalendarium

Latosowym: 1604. ed. alt.

FFF. II. 2.6.

Łatwie Ciele.

ALBO
DYALOG,
O KALENDARZU
LATOSOWYM.



INTERLOCVTORES:
Simon Krámarz, X. Plebanem.



Roku Páńskiego, 1604.

INTERLOCVTORES

SIMON, KRAMARZ Z X. PLEBANEM.

SIMON. Prawda to co ieden napisał/ że iako pisał/ wrodził
się na latanie/ Koń na bieg/ tak człowiek na pracę. Żćci się prze-
kacztwo ono pańskie na nas/ kiedy ieście w Kaniu tym nas pokas-
tal/ abysmy w pocie czoła swego chleba sobie nabymali. Jedną pracę
wstapi/ a druga w tej tropy zaraz następuje. Radby człowiek odpoczął/
a dla tego biednego grośa aby go nie omieszał/ nie tylko odpocząć/ ale y
należć się nie może/ wczorasz z wozą zsiadł/ a dziś zaśie o drodze myśli.
Omizerny żywocie/ biedny chlebie/ który z taką cięskością przychodziś.
Wprawdzie ma każdy za swe/ y nie maś wierze stanu żadnego koregby
frąsunka okolo grośa nie dośiagł/ iednak mniemam/ że nie maś gorśey
Condycyey / iako nasza kupiecka. wloczymy się iak Cygani/ y do nie w
cząsow podrożnych ieście y to mamy/ ze oto zawżdy zdrowie na niebezpie-
czeństwo y nie pewny śanie wynosimy. Ale coż potym narzekaniu? przy-
dzie do Lublina dyslem zawrócić/ a lepiez pogody/ czasu prozno nie
trawiać. Tak czynie/ kaze was gotować. ale pierwey się wyrze z
Księdzem Plebanem nie kaze tam czego sobie sprawić w Lublinie/bych
go iedno wżdy zastał/ ale o chwałę Bogu/ chodzić ano po Cmyntarzu/
poyde zaraz do niego bo się wole z nim dziś odprawić. **PLEBAN.**
Ktoż ano idzie? **Bodaj** bym zdrow że Pan Simon Kramarz/ ten ciż
SIMON. Księż mity Plebanie/ dobry dzień **W M.** **PLEBAN.**
O toć goś Pan Simon. **SIMON.** O prawie goś/ bo dziś
przyiechawszy iutro zaśie odieżdżam. **PL.** Dokąd? **SJ.** Do Lu-
blina. **PL.** A tam po co? **SIMON.** Na iarmark. **PLEBAN.**
Prawda/ niepomniałem o tym iarmarku teraz/ Boże stłkay acz iyczyl-
bym był tego żebyście byli sobie troche odpoczęli. **SJ.** Takci to nasza
furmanta umie. Ale coż czynie? Nie bawiać się prozno/ dla tego tu
przyśedł/ ieslibys **W M.** tam sobie w czym kazał posłuszyć. **PLEBAN.**
Ba Bog mity zapłć. prośe kupić mi tam iakie dobre okulary co by to na
oczy moie. **SIMON.** Z chęcią rad/ a trzebá co wieciey? **PLEBAN.**
Jeśliby mogło bydź iudycy na przyszły rok/ y wierze że ie ius naydzie.



52746

I

SJ. Bą y to nie wielka. Ale koregoś Authora **W. M.** chceś mieć.
PL. Dobry jest Jan Janicinus/ wiecie mi sie podoba. **SJ.** Już ci
 dobry/ ale zda mi sie że lepszy Łatos. **PL.** Łatos? ow to płotka
 co wyszko na Kalendarz wola/ y chce poprąmować Magnificat. **SJ.**
 Ten/ ale wiecie krzeczy morwi/ y wierz mi **W. M.** że niektórym z naszey
 słachy bårzo sie podoba. **PL.** Nie dziw/ że sie podoba/ bo głupich si-
 lą na świcie/ między ktorymi rychley blazen wydzic niż Philosoph. **SJ.**
 Nie miey go **W. M.** za blazną: bą Doktor ci to & Philosophie & Medi-
 cina. **PL.** O wiem ci że Doktor: ale nie każdy Doktor mądry: by-
 waia drudzy/ co ie może nazwać Doctores indoctos: o ktorych ono promow-
 cyey w Pádwoi wrosta fabula; Accipiamus pecuniam, & mittamus asinum in
 Poloniam. Taki to właśnie Doktor ten Łatosel/ albo rączy Łatosie cieles/
 ktory vczywszy sie przede drzwiami/ y nabierzy sobie glowe fumami/ że
 ia też coś/ chce teraz wyszkiego światá poćiasować/ włączając to że on
 sam tylko mądry. **SJ.** Nie trzymam zwami **P.** Plebanie w tej
 mierze. Znać że **W. M.** tego człowieka nie znaś. **P.** Tak iako was
 Pánie Simonie. Ale widze że ta nasza rozmowa poydzie troche w dlu-
 ża/ prośe do siebie na wstep/ wnidźmy do Plebaniecy/ siadź **W. M.**
 prośe/ a odpocznij sobie z drogi. Ty chłopce/ każ chłodnego piwa dać/ a
 niechay tam co dla nas gotuia. **ELON.** Zaraz wszystko bedzie.
PL. Początem był mowić/ że ia tego człowieka dobrze znam: y dzi-
 wnie sie/ kedy sie teraz na takowy rozum zdobył/ bo to byto zawse cieles.
 Na on czas/ kiedy ia w Brąkowie studował/ zastatem był ięszce ludź
 czystych w każdej Professey. Alze nie wspomnie onych Górskich/ O-
 strowskich/ Wielogórskich/ y inszych wiele. byli też y Medycy wiecie nie-
 podli: był nieboszczyk Picus, Fox: y inszy. czytalicum dignitate y w Akade-
 miey mieli wielka stawe/ ale o tym Łatosie/ żaden nigdy conceptu nie
 miał/ ciatá byto dosyć/ wrody z potrzebe/ broda iak w czapniká/ ale w gło-
 wie iak náplwat. a iakim był Medykám/ (to iest takim/ ktory iako żyw y
 Bobyły chromey nie zleczył/) takim też był y Philosophem abo Mathe-
 matykem: oto sie wždy do tego zgodził/ że wiec naszy studenci/ y inszy
 Akademicy mieli z tego bydzieć. **SJ.** Z takiego człowieka? **PL.** Za-
 wnoć z dudka bydza/ a chceś wiedzieć Pánie Simonie iedne piękna Bi-
 storia/ kiedy sie ten Łatos miał promowować na Magisterya/ iest ten
 obyczay w Brąkowie/ że pierwszy dlugo tych nowych Mistrzow exami-

nuior

nuia/ y pytał o rozmaite trudności filozoficzne/ a do ich professey
 A kiedy inszymi pytanem też y Łatos. Quam qualitas prima? Ten was
 wielki Doktor/ nie mógł sie zdobydz na odpowiedz/ aż tam iden wyroś
 podle niego stojac/ chce sobie żart vczynić/ poś. ptal mu/ iż sa Sex: to iest/
 vt, re, mi, fa, sol, la. To taki był concept v Akademikow/ o tym waszym
 Doktorze/ że oto nidocego sie nie bęzedł/ iedno żeby z niego bydżono/ o
 tej Historzey kiedy ia przyiachal na studium do Brąkowa/ powiadano
 mi/ iako o tey o ktory wyszcy wiedzieli/ y ktora sie już była o vszy ludzkie
 otarta. Otoż iesli ten rzeczy tak słabey zgadnąć nie mógł/ a coż rozumiecie
 iako wiele zdrugich rzeczy wierszych umieć/ wyszcy rozum v Łatosá iest
 niewystyd/ y tym on stoł v prostakow/ a o indycyza zaśie mądrych niedba/
 bo tam nie wystora/ ale tu sie popisuić/ kiedy go niś wytnąć nie umie.
SJ. Jac wprawdzie człowieka nie znam/ alem czytał indycyze ięz/ ktore
 przypisał **F. AR.** Biskupowi nieboszczykowi/ y zda mi sie że do rzeczy
 morwi: podobnoś **W. M.** nie widział tych indycy? **PL.** A com ci
 nie widział. **SJ.** A coż sie podobaiat? **PL.** Z takiego drzewa tak
 li orowoc/ z puszy stodoły/ nie wyleci iedno sowa abo puhacz/ iako raz
 záprzagli w niewystyd/ tak do końca ciągnie: wysztych czyni głupimi/ on
 tylko sam mądry/ ia boie sie/ żeten chłop osáleie/ bo bårzo mu sie żanoś
 na to. Aza to rozum/ ná co sie zgodziło tak wiele ludzi vczonych/ y w rze-
 mieślic swym ówiczonych/ ktorzy tak dlugo ná tym siedzieli/ ktorym on
 nie tylko przyganić/ ale y wynata podać nie godzien/ to mowie ná co sie
 oni zgodzili/ y co Katolickie Akademije approbowaty/ rosparac y poká-
 zować/ że on sam wiecey rozumie/ niż wyszcy? A wiec to nie hárdego/
 głupiego/ balonego? Pánie Simonie/ wiecey dwie oczy widza/ niż ię-
 dno/ a zwłaszczá kiedy ięszce bielmem zaydzie/ abo z parchowaty glowy
 czesły deflux cierpi. **SJ.** Nie wysztyk ci on przygania/ ale tylko
 Cláuiusowi iakiemus Jezuitcie/ ktory (iako on powiada) Kalendarz poz-
 pswat. A ponieważ to czyni bono zelo, nie miey mu **W. M.** za złe **F.**
 Plebanie/ Bo iako ono mowia: Amicus Plato magis autem amica veritas.
PL. BAW. Pierwey odpowiem ná Cláuiusá/ potym o tym iego Je-
 lusie mowić bedziem. Co sie tknie Cláuiusá/ wiecie Pánie Simonie/
 że ia nie wiele z Jezuitami nakładam: ale co prawda to sie musi mowić
 wiecey Cláuiusá okoto Matematyki przez sen umieć/ niż ten sławny Do-
 ktor: náawie że wysztyk swym rozumieć: mogłby sie ięszce Łatos vczyć

A 3

ze dwa

brodziejści lat v Claviusa/ a przecieby tak wiele on nie wmlat. Ale trze-
ba mi tego probować co mówię/ same ksiągi/ które wydał Clavius do
Mathematyki należące poświadczyć tego muszę/ które y dla głębokości
nauki/ która w sobie maia/ y dla rozliczności samey/ sprawiły to/ że Cla-
uius wśedy znaio. Inży wielu naszego Mathematyky contentowa-
li się tym/ że wiactey części Mathematyki daniel swoy mieli. Ale ten nie
w iedney tylko części znacznym chciał bydz/ ale y inszych wśytkich ruszył/
że gdzie go iedno tnieć/ wśedy go gotowym naydzieć. Dla tey przy-
czyny narwet y między samymi Peretyki wielka sława ma. Co się (opu-
ścić) przykładow inszych wiele) z tego iednego pokazać może/ Joseph
Scaliger onego wielkiego Scaligerá syn/ przyganił był nieco Claviu-
sowi także z strony Kalendarza/ iako ten wś Látos: á to dla tego że wi-
dział iż się niektórym trudnościom w tey to nowy poprawie zabieżyć nie
mogło. Dotożył iedną tego/ że ácz ná tey poprawie do końca contento-
wać się nie mogł/ iedną z Claviusem wolat bładzić/ á niżeli z drugimi
dobrze trzymać/ y gotow był od niego się náuczyć/ iesliby mu co lepszego
pokazał. Taká była modestia tego to Mathematyka wielkiego/ y takie po-
śanowanie osoby Claviusowej. Jest bowiem ten zwyczaj warty
między ludźmi uczonymi/ że choć przeciwko sobie piśa/ iedną się między
sobą śanują/ y iako ono mówią: Amici sunt persone inimici cause: á nie śa-
kając nie inszego iedno prawdy/ ná te nápadły/ przyiażń która czyni w
nich studiorum communio między sobą chorwáia/ y oney przestrzegáia. Za-
toż Joseph ten o którymś mówię począł/ nie osuwał się ná mniemaniu
swoym. bo Clavius przeczytał wśy script iego/ tak ná wśytko rzetelnie ode-
powiedział z pośanowaniem osoby iego/ że Scaliger nie wiedział czemu
się pierwej dziwować/ czy náuce/ czy wśładności y skromności iego. To
taki concept iest ó Claviusie v ludzi uczonych/ choć różney wiary: v tych
mówię/ którzy się też mogą zetrzeć z drugimi y ná placu sławić. A ten
wś Látos co o nim iak żyw żaden nie słybat w postronnych krajach/ y
który się tylko grośowymi ksiązkami żywi/ przedaiac Bramarzom in-
dycie swoje/ tak obciżywie o Claviusie piśe/ że ledwie by się godziło tak
z piecuchem takim obchodzić/ wczym nie tak Claviusowi skodzi/ iako
głupstwo swe odkrywa. Bo á ktoż nie wie co Látos á co Clavius? Ro-
zumie to/ że kiedy grośowa ksiązka wyda/ że inż Claviusa pokonał/ á
Clavius y o tego ksiózce nie wie/ y choć by wiedział z tak podtem czo-
wiednem

wielkiem ścierać by mu się nie przystało. *Wstrzeba Claviusa ná Látos*
ktoremu ledá kto dosyć uczyny/ y który nie refutowáia/ ale elaborum po-
trzebnie/ aby sobie im głowe obłożył. Dosyć ma Látos ná Panu Je-
browstima/ którego on nowym/ niedostym/ stomianym/ y wśysem
Mathematykiem zowie. Ale przed się ten nowy Mathematyk tak był sil-
ny temu stáremu Doktorowi/ że przednim wymyślac musiał/ także teraz nie
śmie się ozywać ieno zdalek: włáśnie iako pies który z kulkami wicty
w łat zdála tylko szczeka/ boiac się aby znówu kłiem nie wziął. *SM.*
Ale mu przed się Clavius nie odpowiedział. *PLEBAN* Ná coż mu miał
odpowiadać/ á wśakżem inż rzekł że Clavius o iego baykach do tego cza-
su nie wie/ (bo byście wiedzieli Panie Simonie/ nie chodząc indycie
grośowe do Wioch/ tylkoć się to tu tłuka między Bramarzami sábiady
wśyymi) á choć by też wiedział/ inżci dawno ná te rzeczy odpowiedziano
komu inszemu. Bo ten wś wielki Doktor/ wdat to między ludźie/ iako
by to co on teraz zádaie iego własna inuentia była: á ono to rzeczy da-
wne/ y od inszych przed tym zárucone. On iedną iako mądry záciwśy
odpowiedzi/ same zamiory przywodzi/ chce się wdąć między prostaki/ że
on sam te rzeczy widział/ á inszy do tego czasu ślepymi byli. Niechay
weyrzy każdy w Messliná Niemca Profesora z Tubingu/ który náprzod
ná Claviusa się ob orzył/ á y tam tych rzeczy wiecy naydzie które to Látos
się cíle zádaie/ y obaczy każdy/ że ten Látos cudzymi się piorki pokrywa.
Ale iako Clavius Messliná skłócił/ wśak to wśytkiemu światu wiada-
mo. Tak mu się dobrze powiodło pisanie przeciwko Claviusowi/ że
mu się do beaniśmum znówu wroćić przyślo/ bo z Tubingu odiaćhawśy/
y dla wśtydu Profesyey swey zániedhawśy/ dat to znać rzecz sáma/ że
mu się ieścze Mathematyki dlugo uczyć było potrzeba. *SMON.*
Teraz od was X. Plebanie słyśe/ co to zá człowiek Clavius: bo do tego
czásu nie wiedziałem kto: tylko wiedziałem że go Látos nie bázro śanuje/
prostakiem go zowiąc/ y pośaziac to iakoby nie wiedział co to iest equi-
noctium medium: iako to on tam mówi/ czego ja nie rozumiem. *PLEB.*
Y tu możes Panie Simonie obaczyć niewśtyd tego człowieka/ który pró-
wie psu przedawśy oczy śmie mówić co śliná do geby przynosi. Po-
wiada że tego Clavius nie wiedział/ co to jacy wiedza którzy się Mathe-
matyka poczynáia bawić. Biedy by kto teraz o mnie powiedział w mie-
ście/ że X. Pleban iest prostak wielki/ áto nie wie co to iest dominus ábo
amphora

amphora, a za byście mu wierzyli / a zrolączęa którzy mie znacie / y wiecie
 żem sie też nie do domu zápiecem zchowal: tak to właśnie teraz Łátos od
 wolábul chce z Cláuiussem disputácy zacząć / y powiáda że Cláuius te-
 go nie umie: á to dla tego / że on sam dopiro kilka dni iáko sie tego náuczył:
 więc kóśkół ráda że iáko zniósł y mniema że takiego iáklá przed tym
 nigdy nie widano. **SZMON.** Dobrzeby żeby wždy iedná kókol-
 wiek chociaż nie Cláuius ná te rzeczy ktore on tam zárzuca odpowiedział
PLĘSA. Miły Pánie Simonie / á komuś sie to chce bredniámi ba-
 wiać: škódá dobrego czasu ná to. A za nie pámietaćie onego: *Contra ver-
 bosos noli contendere verbis.* A k temu wśátem iuż powiedział iż to nie
 nowe rzeczy / y iuż sie ná to odpowiedź dáł. A iesli máto ná tym / á to
 znówu tenże Cláuius / nie dla tego Łátosá / o którym on nie wie ieszcze
 jest ná świecie / ále dla contentowánia inszych ludzi / znówu mowie o ka-
 lendarzu pisał / o którym písaniu / ten miły Doktor / ábo nie wie / ábo po-
 dobno pokázuie po sobie / iáko by nie wiedział. To co sie do tego czasu mo-
 wito / tnie sie tylko náuki Cláuiusowej / ná ktoreż ten iáko kalony nábie-
 ga bez wśelákiey przyczyny nástepuiac ná erystymácy iego / ten ktory o ro-
 y Grámmátyki nie umie. A to w owych swoich mizernych indycyách
 iedno kilka słow po łácinie nápisał / á przecie sie przez solecysmow obyć
 nie mogł. Bo we wtorey swey conclusyey / kedy według dobry Gram-
 mátyki miał nápisáć: *ita vt 14 luna seu opposito mensis primi antecederet me-
 dium aequinoctium,* to on nápisał: *ita quod 14 luna antecederbat.* á w piátey
 záśie conclusyey. *Si per aurcum numerum esset Pascha inuestigatio necessario
 fieri, esse triginta Calendaria.* To mácie Doktorá co Grámmátyki nie umie / á
 przedsie ten bean póciásuie Cláuiusá / y chce byđz báráłarzem w niego.
 Coć mu frzywo Cláuius: iáko by on tam sam nátey popráníe kalendarza
 był. Bá byłóć ich tam wiecey / á przedsie inszym dáł pokoy / á ná samego
 Cláuiusá okrzyk wczynił / ktory sie w te rzeczy nie wódá / ále przyzwány iá-
 ko y drudzy / y owśem nie tam Cláuius swego wlasnego przywieść nie
 chciał / ále tylko przy sposobie niebośceżyká Liliusá Mátémátyká stat: po-
 dawáiac do wyrozumienienia *mentem* iego / ktorey drudzy ná ten czas nie do
 końca poymowáli. á podobno by był káždy wolal (iáko to bywa) co swego
 nowego podáć / á nizeli ná cudzym fundamencie budowác. A toż widzisz
 Pánie Simonie / iesli ná taká niecheć Cláuius v Łátosá zarobit. Ale wiem
 ci ia co boli Łátosá do niego. To wśytká wina / że jest Jezuita / y dla
 tegoś

tegoż inſe mianowſzy z tym zadarł. Lecz może ſie mu ono mówić: *Inſalix* puer, atq; imp. r. congreſſus Achilli. Jednak mądrze ſobie poczynaj: wyzywa na reſe/ ale chce aby do niego do Oſtroga ieżdżono: y to widze nądzieia wyſzka iego/ że tam do niego niſt nie poiejdzie. Jeſt właſnie iako on ſożiet/ (ktorym ſie on na końcu ſwoych mendacey nązwat) ieſt mowie iako ſożiet/ ktory iako piſze *Psop*/ wtaſzy na dom poczał wilkowi tajać. Wilk na dolie chodząc/patrzy iakoby do niego na dom: ale widząc że prozno/tylko to rzekł. *Non tu, ſed locus*. Tak właſnie *Látos* ſiedząc ſobie w Oſtrogu/ ni nakiem czei nie zoſtawi/ rozumieiac że go tam niſt nie doydzie. Také też *Luter* Apoſtata czynił/ z przodku ſie laſił/ wlegał / ale ſłowo ſie do *Kſiażęcia* *Sáſkiego* wluodził/ tam pod ſkrzydłem iego/ *Napieżom/ Caſarjom/ Krolom/ tajał/* że iednego *Mnichá* wſyſcy z káſel mieli. *S. J.* Y ſam bacze że *Látos* to ſobie za krzywdę wziął do *Elauuſá*/ że ieſt *Zeſzuita*: bo gdzie iedno może/ tam *Jeſuicy* źle wſpomina/ á zwolaſzczá na końcu przemowy do czytelniká: kiedy przymawia na *Jeſuicy* / iż ie wygnano ze *Francyey*/ y nązwano ie *iuventutis corruptores, pacis perturbatores*, &c. A k temu też ſtyſeć że w *Krakowie* ieſeże w ten czas kiedy przećiw *Kalendarzowi* piſać poczał/ tedy *Jeſuitowie* tam źle go wſpominali na ſwoych kazaniách/ y *Biſkupa* nań poburzyli. *PL. E. B. A. N.* Ze *Jeſuicy* wygnano ze *Francyey*/ nie było co wſpominać/ y niemáſ ſie czemu dziwować. Trafiáło ſie to przedrym ludziom dobrym/ á náwet Apoſtolum ſámym *Páńſkim*/ y dla tegoż *Pan* przeſtrzega ich/ aby ſie ná to gotowali: *Perſequentur vos* (powiáda) *ex vna ciuitate in aliam*. A co ſie tnie zwodzenia/ y ſámego *Pána* náſzego tak tytulowano. *Macie v Janá S.* w 7. iákie były iudyca ludzkie o nim. Jedni mówili że był do- bry/ á drudzy że zwodził ludzic: á *Biſkupi żydowſcy* po ymceſzeniu *páń- ſkim*/ proſac *Pitara* aby grob oſádził ſtrażá/ te przyczynę tego dáli v *Má- theuſá* 27. Spomnieliſmy ſobie (powiádaia) że zwodzićiel on zá żyworá ſwego mówił. iż po trzech dni zmartwych wſtáne. O ſedycyách záſie ięż y buntách tak mówili/ v *Lukaſá* w 23. *Commouit populum incipiens á Ga- lileá/ vsq; huc* otóž nie dźiw że też to *Jeſuitow* potyſá/ bo nie máia bydź lepiſzy niſli *Pan náſ*. Biedyby *Jeſuitowie* w kacie ſobie ſiedzieli/ prze- ſtrzegáiac poſoim/ y wczáſow ſwoych/ á z ludzimi ſie nápijác onym po- chlebowali/ tedy by inuidyey nie mieli/ y *perſecucyey* wſli/ ale iż *profeſſia* iſt/ ludzic ágnac do dobrego/ muſia ſie vprzýſtrzyć y temu y owemu.

Látosowi nie trzeba się bać persecucyey/ bo nigdy na świecie nie dobrego
nie uczynił/ y nie przydzie mu wieść dla sprawiedliwości/ ale dla tego/
dla czego wieść zbrodniowie/ zu chwali/ nieposlušni/ buntownicy. Ze-
dnali/ ponieważ Látos o tym wygnaniu namienil/ słusna też było przy-
dąć/ iako też Koronę Francuską/ która ten Zakon poniżyła/ pospolu y z
Krolem swym/ teraz mu to nagradzaia/ znośac pierwsze dekreta swoje/
y rzecz sama włączaiac/ że za fabryka Kalwinowych dzieci/ do tego się
przywieść dali/ do czego przychodzić nie miało. Słusna mowa rzecz by-
ła/ aby też to był przydat Látos/ ale ten nie wie tylko co złe. Bo mala
mens, malus animus. Co się tknie tego/ iż czasem Jezuitowie wspomia-
nali na kazaniu Látosa/ nie tylko to oni sami czynili/ ale też y drudzy/ a
przedsie innym to nie skłodzi/ tylko Jezuitom. K temu/ iako było nie
wspominac/ a on ludzkom pogorszenie dawal/ czyniac w nich złe minie-
manie o przełożonych kościelnych/ y do rozróżnienia niemależ między
sobą ie przywodzac/ nie tylko już w rzeczach kościelnych/ ale też y w
rzeczach do pokoju Koronnego należących/ a to dla tego/ iż ta Koronę
zgodnie ten Kalendarz przyjął. Ruśnienie tedy Kalendarza z mie-
scą swego/ jest ruśnienie pokoju pospolitego Koronnego/ który aby ro-
cześnie swę zostal/ musiało się ludzi przestrzedz/ y na Látosa/ iako tegoż
który ten pokój targat zawołac. A wśak go pierwszy wspominao pri-
uatim. Byłoby nie mać wody/ bo tego z pojęcia nie wzięł. Noli ac-
agere, neq. nodum in scirpo queras. Bóg nie na to niedbał. Wiedz nim do
Woyt/ gdzie taki Dekret wyszedł przeciw iemu/ boże czyniś smrod-
między ludzmi/ y parokremie swym zarazaś. Atoż abo parokremie tego
zaniechay/ abo rogów zbedzieś. Bóg y przy parokremie swym zstać
chciał/ y o rogi mu sło/ więc pierzchnał/ aby swowolniey gdzie indziej
smrodzić mógł. Wiedzac Woyt wpor kłozow/ drugi wyrok uczynił.
Qui sordidus est sordescat adhuc. A ty dobra owca Bartholika/ iako nadac
liż od kłozia tego wieść/ ani z nim żadnego spótku nie miew. To taki
proces z kłozem tym smierdzącym był. Acoż tu Jezuitowie winni? Kie-
dybyś ty Panie Simonie miał słuze/ któryby ogrodu/ abo sadu twego
strzegł/ a ten słuza obaczył by/ że mu się tam kłozie chce wędzacz/ aby pso-
wał ziele abo drzewa/ azabyś za złe temu słuzye miał/ kiedyby kłozowi po-
grzbiećie dał. Tak też to tu właśnie się działo Panie miły Simonie. Pro-
zno się tedy na Jezuitę fraszcie Látos/ oni to uczynili co byli powinni/ acz
nie oni sami tylko. Niechay Látos rzączy na głupstwo swe nárzeka/
które go

teore go do tego przywiodło/ że teraz iako pórbywa owca wyłaczony/ nła
inżego nie czeka/ iedno srogiego sadu pańskiego/ który pewnie poczuie/
ieśli się nie obaczy/ a pokutować nie będzie. Dodać sobie nieboraczek o-
tuchy/ iako by to wyklećie iego nie ważne było. bo się o Kanony Concilium
Nicenskiego zaſtawia. Jako by to Pan Bog nie wiedział/ czyi kłozie
czyi bórzan. O bracie/ lepieyć kłozie wſytek rozumie/ co iest prze-
ciw Kanonom/ niżli ty/ twoia rzecz bracie do vrynala/ nie wczyc paster-
rze kłozie co czynić maia. Aieśis Mathematyk/ iieśli tam co rozu-
miesz de cauda draconis/ tedy bracie poprzedz/ a słuchay też drugich/ bo
ty nie wſytkie rozumy poiażd. Nie mogli mie (powiada) wyſłać/ bo
ia się zaſtawiam o Kanony Nicenskie. o frater miły/ taki każdy odſzcze-
pieniec y heretyk mowi/ kiedy go kłozie wſytek wyſwieca. Aza Luter nie
mowił/ ia bronie piſm/ y nauki Chryſtuſowej/ przeciw bledow Dapie-
ſkim/ a przedsie mu to nie poſto. oſadzony iest za Heretyka/ y odciety od
kłozia Chryſtuſowego/ w którym też moc do tego czasu iest/ która była
y za Apoſtolorow/ y za Concilium Nicenskiego/ y do ſkonczenia ſwiata be-
dzie/ iest mowie moc/ zle karac/ prawa ſtanowic/ y to wſytko czynic/ co
ieſt z dobrym wiecnych Bożych. SMDA. Inſza była Luterowi/
y drugim Heretykom/ bo ci Heretyk zachwałſtwa ſobie poczynali/ a
Látos miał bonum zelum/ przetoż ſda mi ſie żeby na to bacznie byc mia-
ło. PLK. Już czas żebyſmy o tym Zeluſcie iego mowili. Bo do tego
czasu/ rzecz była tylko z ſtrony nauſciey iego/ y Clauſuſowej/ której nau-
ki wiecey ma Clauſus w piecie/ niż on we wſytki głoſie/ przydawſzy
do tego/ y owe ieſtże czapnica brode. Bo nie rozumny Panie Simonie/
żeby Látos wiecny miał bydź dla tego/ iż on iudycy piſe/ a Clauſus
nie. Nie wielkieć to rzeczy iudycy piſac/ y ty Panie Simonie chęſli ta-
kim Aſtologiem za tydzień bedzieś. Wmieſz inż rachować dobrze/ do-
ſtanże ſobie Almanachu/ a wedlug tablic ſie ſprawiać/ aliż ciebie Aſto-
log bedzie/ iako y Látos. Nauce ſie też praktykować/ w takiy ſukni był ten
co pieniądze Apekarzewi wſradł/ doſad ſie z nimi wdał/ takiemi bawiem
bawkami niektorzy z tych przeſławnych Aſtologow zwykli ſie między lu-
dzmi wdarować/ iakoby to tam na gwiazdach napisało/ w taki ſukni zło-
dziy chodzil/ a czymateż abo wielkież wzroſtu był. Wato ſie wſytko Panie
Simonie zdobać/ a tak bedzie z ciebie Aſtolog/ rychli ſie pożywiż niż fra-
marſtwe. A nie dla tego ſie to mo- vi/ aby ſie miało co wymować ludzkom
inſym zacnym/ którzy też prognofyſta y iudycy ſwoie piſa/ bo oni nie
tylko ſie tym ſamym bawia/ ani owemi drugimi ſie bawkami paraja/ ale
do tego maia

mała infa niżle głęboła w Mathematyce/ nie dla prostackow/ ani dla
ziemian nasybich/ y przetoś suśna/ żeby sie zwali Mathematykami/ ale o
Látosiu morwac/ odpuszc mi Panie Simonie/ mitemam że oprocz in-
dycyey tak wiele ma w sobie Mathematyki/ iako komor sadat by go zbit
w mozdżierzu ledwie by icy jedne wneya z niego wyśisnal. Ja wierze
że ledwie by z teora demonstracya o Euclidesa wiedział co czynić/ y dla
tegoż nie w arpie, że on ksiąg Clauisgowych nie rozumie. Bo Mathe-
matyka Clauisgowá/ nie jest *trialis*, nie de *quadrato Saturni*, ani de *domo*
alicuius Planeta. Ale inż o tym dosyć. wróćmy sie do onego zelum tego/
o którymśście mówić poczeli. Powiadać iż miał zelum bonum: bá y on
sam tym sie popisał między ludźmi. Dobrze/ niech tak będzie. Ale py-
tam was/ który kiedy Heretyk/ albo odwróćcie od Kościoła tego nie mo-
wił? A za sie Luter tym Zelusem z przodu nie pokrywał? a przed sie ko-
złem był iako Látos/ tak sie bowiem on sam zowie ná końcu indycyey
swoich. Oroż wśytkich to buntownikow piośńa stara/ która iednak o
madrych nigdy mieysca nie miała. A temu pytam cie Panie Simonie/
wieśli też ty co to jest zelus/ iesli nie wieśł tedy ja tobie powiem. Jest to
zelus który czujemy w sobie ku Bogu/ wielka enora y coka własna chari-
tatis diuine. Bo gdy kto miłuje Pána Boga z tad idzie że wymuie sie za
część iego, kiedy od Boga gwałconá bywa. Vnde illud Elie 3. Reg. 19.
Zelo zelatus sum pro domo domini exercituum &c. Lecz iako caritas Dei non
pugnat cum caritate proximi, tak ani zelus pugnat cum eadem, iako sie nie da-
wno tu w niebytności wáśey wywiodło ná łazaniu. Y dla tego kto
nie miłuje bliźniego/ ten pewnie zelum nie ma: a iż ten który pogorszenie
z siebie daie bliźniemu/ onego nie miłuje/ ale ráczy skodzi mu (*scanda-*
lum bowiem/ iesli to grzech który w brew bñe miłości bliźniego) za tym też
to idzie/ że ten który gorśy bliźniego/ nie ma zelum w sobie. A ponie-
waż Látos y przed tym gorśy le dżie piśaniem swym/ y teraz ieszcze gor-
śy/ Bęypiac przelożone Kościelne/ y lud pospolity przywodzac do zleg
rozumienia o nich/ y do nieposłuszeństwa/ to zjad iś miśłi że Látos
nie czynił ani czyni tego ex zelo, ale skad inad. A to lepsza jest daleko
demonstracya niżli ora/ co ia tam częśto narábia Látos w indycyach
swoich/ y tey demonstracyey nigdy Látos nie solwuię/ tylko kłamátac y
próc przecie sumnieniu swemu. SZAMON. Inż teraz rozumieni
co to jest zelus, ale dla czegoż by to inśego Látos miał czynić tylko dla
dobrego

dobrego Kościelnego? **PLERUM.** Żakoby ludzie w sprawach swych
na co inśego zmiertat nie mogli/ ieden to wparcie drugi owo. Żgoná Látos
chciał sie też popisać między ludźmi/ nie mogąc bonis modis, chciał ma-
lis. Właśnie iako on który chce sobie sławę uczynić ná świecie po śmier-
ci/ zapalił Kościół Syany/ który tak był kostowny/ że inter *miracula orbis*
policzony był. ten wprawdzie sławnym został/ ale tak iako Pylar/ którego
y do tego czasu w Bredzie wspominaemy/ dla totrósta iego. Druga/
magnus Magister artis, venter & curta supellex, do wielu rzeczy ludzie przy-
wodził/ zamaciwśy wode Pan Látos/ a chce węgorszá iákiego wlać/
poczał pochlebować Kustom/ że ich Kalendarz dobry. Oni nálasśy
Proroka/ głaśńac go poczeliz/ a wiemy/ że im bądziey kto forá głaśńe/ tñm
on bądziey ogon wznosi: otoż ten to był zelus Látosow/ chciał co ober-
wać nieboraczek/ żeby onego kozła (iako sam wspomina ná końcu) z traw
widzieć nie było. Ale mógłci był ten pożytek mieć inśym suśnym spo-
sob m. Nie trzeba było Kustom Mathematyka/ ale skromoroch/ za
tego/ kiedy by sie był v nich vřadził/ pewnie żeby był nie pobladził: a
bęzedł by sie do tego/ bo vrody tak ma wiele/ że nie tylko niedźwiedziowi
ale y wielbładowi zdołać by mógł. Niechayże sie tedy Pan Látos nie
bęzeł tym/ że g boli zawięzenie Kościelne: lepsze ma Kościół s. wódze/
niż Látos/ którzy go zawięś nie mogą: niechay sie przyzna/ iż inżyna
sprawuie to w nim/ że głośno/ nie wstydlivie/ beczenie/ woia. Ale
przedsietak v dobrego Bątholika/ iako y v káždego madreg nie nie wy-
wota. Rychley ono vśyśy: *Pecunia tua sit tecum in perditionem*. Chodź ko-
zle w dobrej passey/ aż cie wile piekielny zdybie/ y do iámy zawlecze: cze-
go mu ia nie życzę/ ale ráczy/ radbym to widział/ aby sie obaczył/ y bą-
leć przestał. Dopiero teraz Kalendarzá chce poprówiać. O bracie/ nie
rychłos sie obaczył/ dawno sie było ozymać. Wiec ganieć rzeczy cudze
vmieś/ a nie lepszego twego nie wlaźnieś. A ono bracie miates ná to
pamiętać/ że *afinus etiam potest obicere, quod decem Doctores non possunt*
solvere. Dawno to porwadaia/ y mogli sie tego Látos doczytać w księ-
gach Clauisgowych contra *Meslinum*, że tym kalendarzem nowym nie
mogło sie wśytkiemu dogodzić: iednak ze wśytkich sposobow/ które sie
do tego czasu náleś mogly/ to iest náśnadnieśy/ y któryby inicy de-
fektow w sobie miał. Chcieć tedy takiey w Kalendarzu poprawy/ która
by y námnicyśy wady nie miała/ iest chcieć rzeczy nie podobney. Niechay
właże

Właſte Łatos lepsz sposob nowy/ k obaczymy ze co w tym ſe drok i alie
defekty małe/ y ktore ſie znieść mogą/ to w ſposobie Łatoſowym/ będzie
ich całe być tużinow. Tak iacno to przyganiać drugim / y ia też to
wmiem/ ale co lepszego wezynie/ to trudno/ dopiero ſię ſie Łatos Con-
cilium Nicenſkim/ ale tego nie widzi/ że y to Concilium nie mogło wro trą-
ſić/ aby poprawa Kalendarza/ ktora ſie przez nie ſtata była doſkonata/ y
drugiej poprawy napotym nie potrzebowała. Bo potym Concilium/
widzimy do czego rzeczy przyſty/ za przyznaniem też y ſamego Łatoſa.
Jeſli że tedy Concilium Nicenſkie nie mogło wſytkiemu zabiczyć/ czemuſ
chce Łatos takiey perfekcyey w tej nowy poprawie/ żeby y namnieyſz
defekty w ſobie nie miał/ ponieważ on ſam poſtawić nie może/ co
by iako rzekł nie podległo wieſzym daleko błedom y trudnoſciam. Ale
coż wiecey nam potym ſwarze? Boże mu day wpaſietanie. **SZM.**
Ba wiere nie nam potym/ a mnie też czas w droge/ y przetoż dobre
noc **W. M.** **PLEBAN.** O wiereć was nie puſczę: chłopce
gotuy do ſtolu/ a każ darować ieść. My tym czasem aż
nagotuią/ podźmy do ſadu/ a wybijemy ſobie z
głowy te melankolia. **SZM. D.** Jaka
wola **W. M.**



FFI. M. 2.



